

– Historia mego życia stała się najlepszą radą – stwierdziła Weronika, zastanawiając się jednocześnie, co takiego sprawia, że inni chętnie przychodzą do niej, gdy coś ich trapi.

Przeszła do sypialni, otworzyła szafę i wydobyła z niej niewielki kuferek. Na samym dnie kuferka spoczywał stukartkowy zeszyt w twardej oprawie, który Weronika niegdyś zatytułowała: MIŁOŚĆ. Postanowiła zamieszczać w nim swe rozważania o miłości, z czasem wpisywała tam każdą piękną myśl, która nasunęła się w trakcie zwykłych codziennych czynności. Otworzyła zeszyt i prześledziła wzrokiem kilka pierwszych stron. Na jednej z nich zapisała:

*Miłość wydobywa z czeluści rozpaczy*

Próbowała przypomnieć sobie, na jakim etapie życia była dokonując to spostrzeżenie. Cofnęła się pamięcią do chwili, którą niegdyś określiła najtragiczniejszą. Wkrótce po owym zdarzeniu w jej życiu zagościła wyczekiwana z utęsknieniem miłość i pozostała z nią na zawsze. Potrzebowała jednak czasu, by zrozumieć, że to, co wydarzyło się wcześniej, było dla jej dobra i miało przygotować na lepsze dni. Nawet najmniejszą radość poprzedza smutek. Koleje życia wytycza Niewidzialna

Ręka – minuty, które dopiero nadejdą, zostały już utkane anielskimi nićmi.

– To już czterdzieści sześć lat – westchnęła, gładząc dłońią pozółkłe stronice.